Nr. 5. Drohobycz dnia 1. Października 1889. Rok I.

# KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
ćwierćrocznie 70 ct. — półrocznie 1 złr. 40 ct. — całorocznie 2 złr. 80 ct.
Na prowincji:
ćwierćrocznie 75 ct. — półrocznie 1 złr. 50 ct. — całorocznie 3 złr.
Numer pojedyńczy kosztuje 12 ct.

Ceny ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane" po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
**Wydawnictwo Kurjera w Drohobyczu.**

## Nasze smutne stosunki.

IV.

Przeprowadziwszy w poprzednim artykule analizę stronnictwa, które się charakteryzuje jako burzące, rwącego się gwałtownie do rządów miastem naszém, a nazwanego jak się nam zdaje całkiem słusznie kliką destrukcyjną i exploatującą — musimy teraz przedewszystkiém wykazać, skąd właściwie wzięła ta klika swój początek i jakim sposobem przyszło do tego, że tak sztucznie z samych niemal tylko rozkładowych elementów złożone stronnictwo, mogło zadukomentować przy wyborach rady gminnej w roku 1887 decydujące stanowisko i dotąd w losach miasta naszego dominującą rolę usiłuje odgrywać — i takową też przy nastąpić mających w tym roku wyborach odegrać zamierza.

Kilku zamożnym tutejszym rodzinom żydowskim, odznaczającym się wielkim egoizmem i sobkowstwem, a mianowicie niektórym z młodszéj generacyi tych rodzin zachciało się koniecznie odzierżyć rządy miasta w swych przez próżniactwo wydelikaconych dłoniach przyzwyczajonych li tylko do żmudnego ucinania nożyczkami kuponów od różnorodnych akcyj i obligacyj, a nienawykłych do pracy rzeczywistéj bądź głową bądź ręką — lecz za to skorych do trzymania cugli, za pomocą których mogliby poruszać masami nie w kierunku dodatnim dla dobra ogólnego, lecz wedle swego upodobania i widzimisię, prowadzić je tak, jak tego ich osobisto-egoistyczne interesa i cele prywatne wymagają.

Aby tego dokonać, potrzeba było koniecznie zamiast starać się o przeprowadzenie wyboru rady gminnej, z któréj łona dopiero miałby wyjść burmistrz miasta — postawić najpierw i przedewszystkiém człowieka, który ma być tym burmistrzem wedle ich modelu i kroju a następnie dopiero dobierać i dopasowywać tak długo do niego radnych bez względu na charakter i na to, czy ten i ów jest dość oświeconym i uzdolnionym na radnego miejskiego — aż dopokąd tylu się niedobierze i niedopasuje, ilu do utrzymania się w większości jest niezbędnie potrzebném.

Oprócz tego trzeba było się postarać również o konieczne w takich razach poparcie z góry w wyższych sferach, ażeby te wszystkie usiłowania nie spełzły na niczém.

Wówczas szukano dość długo i nareszcie znaleziono osobistość taką opatrznościową, która nie tylko podług modelu téj kliki urobiona, nadawała się w zupełności do wypełnienia i urzeczywistnienia jéj planów, lecz nadto piastująca godność członka Wydziału rady powiatowéj, godność posła na Sejm krajowy i deputowanego do Rady państwa — dawała poniekąd pewne widoki działania w tych autonomicznych i legislatywnych ciałach dla osobisto-egoistycznych interesów tych możnych i samolubnych rodzin żydowskich — a która zainteresowana nadto osobistym widokiem dzierzenia przez sześć lat tak intratnéj godności, jaką jest posada burmistrza miasta Drohobycza usilnie starać się nie zaniedba tak stosunkami jak i wpływem swoim o poparcie swéj kandydatury z góry w wyższych sferach we Lwowie a nawet we Wiedniu.

To wszystko ale nie dawało temu stronnictwu jeszcze pewności zwycięstwa i obawiano się stanowczéj porażki — dla tego też uznano za koniecznie i niezbędnie potrzebne utworzenie i z organizowanie przybocznéj gwardyi już w poprzednim artykule przez nas opisanéj, któréj byłoby zadaniem zawsze i wszędzie o każdéj porze i na każdém miejscu dawać wyraz istnieniu stronnictwa i w obec inaczej myślących obywateli - wyborców zadukomentowywać przewagę tegoż, zaś obywateli stojących tym usiłowaniom na przeszkodzie, lub zawadzających — skandalami publicznymi i kompromitowaniem z drogi usuwać.

Uformowawszy nadto dość liczną sforę wyżłów trzymanych na smyczy i indywidyów używanych do szczególnych poruczeń, którymi manewrowano sposobem w poprzednim artykule dosadnio wykazanym — jednych wyborców przyciągnięto do siebie przyrzeczeniami różnorodnych dobrodziejstw drugich steroryzowano z góry — zaś trzecich najoporniejszych zeskandalizowano i skompromitowano publicznie i tym sposobem zapewniwszy sobie sztuczną przewagę wystąpiono dopiero wtedy jawnie z ową dziwną kandydaturą, około któréj starano się zgromadzić sporą ilość indywidyów z różnych klas społecznych żądnych krzeseł kurulskich lub godności asesorów i przezwano się szumnie stronnictwem liberalném zamiast, jakby się całkiem słusznie należało stronnictwem upokorzenia publicznego, bo trującém społeczność naszą zatém istotnie szkodliwém i bezwzględnie fatalném.

Narzucono się całemu ogółowi mieszkańców miasta z właściwą tym panom i dobrze tu znaną bezczelnością w roli partyi rządzącéj a w rzeczy saméj uzurpatorskiéj, nieużytéj, bezdusznéj a równocześnie eksploatującéj!!

To jest prawdziwe źródło powstania tego destrukcyjnego stronnictwa w Drohobyczu. Zrodziło się ono z kliki na wstępie niniejszego artykułu opisanej — to jest najprawdziwsza jego genesis! Działa ona u nas w sposób przez nas w poprzednich artykułach wykazany, czém wszystkiém spowodowano oraz w naszém mieście pod względem towarzysko-społecznym stan nieznośny i wytworzono takie smutne stosunki, jakiemi z pewnością żadne inne miasto poszczycić się nie zdoła!

U tego pseudo-liberalnego stronnictwa nazywa się to — iść prostą drogą, nazywa się — działać dodatnio — tworzyć coś pozytywnego?

Trudno na taką definicyą przystać!

My nazywamy takie postępowanie uzurpacyą, działanie zaś takie ujemném i w wysokim stopniu destrukcyjném a zarazem wręcz niemoralném a całą tę procedurę nie możemy inaczej nazwać, jak postępowaniem anarchistyczném i burzącém a na wyzysk obliczoném — postępowaniem, które wcześniej lub później na nich samych się zemścić musi — bo kto wiatr sieje ten burzę zbiera; postępowaniem dla ogółu tém bardziej upokorzającém i szkodliwém, że za jedyny sztandar służy tym panom osoba, a za jedyny program zadowolenie ambicyi menerów i partykularnych interesów jego satelitów. Czyż mamy i tym razem znów biedz, gdzie nas wiodą — czyż się nie zdobędziemy na zasadę „dobra Rada", dzielni radni — zamiast, „lichy burmistrz", ale jeszcze lichsza Rada?" —

Niech to sobie rozważą ludzie myślący i ci z pomiędzy obywateli, u których godność osobista stoi wyżéj od ślepego bieżenia za krzykaczami, a poczucia obywatelskie wyżéj od wyłudzonej, a płaskiej przyjaźni śniadańkowéj, którą mimo całej swéj inteligencyi czujemy się skrępowani, jakby ślubem w świątyni złożonym!

## GŁOS Z KÓŁ WYBORCZYCH.

### Nasza autonomia.

Autonomia jest podstawą i podwaliną wolności, gdzie duch autonomiczny wniknął w ogół mieszkańców kraju, powiatu, gminy, gdzie pojęcie obowiązków łączy się z poczuciem praw samorządu, tam też i wszystko, co z niej pochodzi — nosi cechę własnej woli dobrze myślących obywateli, co sami nad sobą i swymi potrzebami radzą.

To też słusznie domagają się zwiększenia działalności rad powiatowych i gminnych, jako też całego sejmu.

Ale aby autonomia przynosiła dobre owoce, aby ona spełniła zadanie swe, musi ona być prawdziwą, musi ona być wyrazem woli obywateli, muszą mężowie zasiadający w instytucyach autonomicznych, być wybrani z woli własnéj obywateli, musi autonomia nie być malowaną, nie środkiem do wyposażenia faworytów wysokich sfer synekurami — niejako inwentarzem z dojnych krówek — posad burmistrzów etc. się składającym.

Ale niestety rzeczywistość smutny przedstawia obraz, jak to autonomia przechodząc przez rękę niepowołanych, rzekomo lojalnych, a w istocie służalczych i obłudnych karyerowiczów, straciła wszelką swą wartość, owszem stał się najważniejszym środkiem demoralizującym w gronie wyborców. Przemówmy raz słowo prawdy i zapytajmy się na seryo: Czy w naszych radach gminnych, a szczególnie w tej, której smutna pamięć szkandalicznie się zapisała w dziejach naszego miasta, przewodniczył człowiek godny tego zaszczytu? Czy trafnym był wybór człowieka bez fundamentu — że tak powiem — bez widocznego sposobu zarobkowania, chyba że honorowy wybór do sejmu lub rady państwa tego człowieka tajemniczym sposobem przeprowadzony, będziemy uważać za fundament — i sposób zarobkowania, sługus i lizun jakich mało, człowieka płytkiego którego mądrość polega w chwaleniu tych, których potrzebuje, w obiecankach, w wynajdywaniu protekcyi w dziwny sposób nabytej.

Tak! sama myśl że Drohobycz w opinii innych miast i kraju tak się poniżył, jak to wyborem owym uczynił, powinna nawrócić wszystkich dobrze i uczciwie myślących obywateli, powinna wpoić im przekonanie, iż pod tym względem wszelkie różnice przekonań ustać powinny w obec poczucia honoru własnego i przywiązania do dobra i sławy miasta. Wszystkie partye i partyjki, frakcye i subfrakcye, wszystkie zachcianki zaściankowe, ambicye i ambicyjki zamilknąć powinny, i pamiętajmy o tem, że nowa ustawa wyborcza wzmacniająca wpływ rządu, czyniąca burmistrza rodzajem urzędnika, jest niejako karą za dający się widzieć brak dojrzałości obywatelskiej, — a którego oznaką była potrzeba rozwiązanie rad tyle miast (jak Drohobycz, Jarosław, Stanisławów etc.) — że ta ustawa wkłada na obywateli obowiązek tém cięższy. Powinni wszyscy ludzie dobrej woli właśnie teraz zastanowić się nad tém, że tylko człowiek niezawisły nie kierujący się żadnemi innemi względami jak tylko dobra miasta, może godnie zastąpić godność i interesa tegoż w obec władz rządowych.

Program nowej rady gminnej będzie obszernym. Czeka na nas kwestya gimnazyalna, która jest nadzwyczaj piękną illustracyą, ile dla rządu ofiar miasto nasze czyni, czeka sprawa propinacyjna, gdzie gmina musi energicznie bronić interesów swych, czeka wiele spraw drobniejszych — każda ważna jednak, każda rychłego wymagająca załatwienia. — Obywatele miasta Drohobycza powinni tedy baczni na jego dobro, głosować za tymi, którzy mieszczańskie interesa jakoteż interesa gminy jako takiej godnie i na serjo zastąpić mogą, a kwalifikacyę tę okazali nie w ciągłych pijatykach i zabawach, konkurach miłośnych o łaskę wysokich sfer, ale długoletniém praktyczném wykonywaniem obowiązków obywatelskich, odznaczonymi gruntowną znajomością stosunków miejskich i pracą uczciwą.

---

## KRONIKA.

**Wspomnienie ze zjazdu prawników we Lwowie.** Na pierwszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej (12. z. m.) między innemi nadzwyczaj zajmującą wygłosił rzecz p. St. Szczepanowski, autor „Nędzy w Galicji.“ Mówił „O potrzebie stworzenia polskiej szkoły gospodarstwa społecznego“ — a mówił jak zawsze świetnie i z zapałem oratorskim. Zacząwszy od tego, że pierwszą pobudkę do rzucenia się do studjów ekonomicznych dały mu dzieła Supińskiego, znakomitego i dobrze znanego w Polsce autora „Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego“, wykazał, że studja, jakie poczynił podczas swego pobytu za granicą, a szczególnie w Szkocji, wyrobiły w nim to niezłomne przekonanie iż każdy naród silny i zdrowy, o przyszłość swą dbający, posiada w łonie swem, na dnie sumienia narodowego, pewne stałe niewzruszone zasady, wedle których kształtuje pojęcie swe ekonomiczne i stwarza własną, odrębną, a dla siebie najlepszą szkołę praktycznej ekonomji politycznej. Porównywując następnie temperament szkocki z polskim, wykazywał, które zasady przez Szkotów przyjęte, dałyby się u nas zastosować czy wprost, czy metodą wyzyskania kontrastów. Z nadzwyczaj zajmującego, a wyższemi, idealnemi poglądami na życie i misję narodu polskiego natchnionego wykładu, podnieść szczególniej musimy ustęp, w którym prelegent położył nacisk na znaczenie, jakie w życiu ekonomicznem Szkocji posiada religja, stawiająca zasadę potępienia wiecznego w sposób niewzruszony i niemal ponury cień jakiś rzucający na życie Szkotów codziennie. Z powodu właśnie tej obawy potępienia wiecznego Szkoci żyją w sposób nader prosty, pod względem etycznym nadzwyczaj piękny, czysty, szlachetny. Wyegzaltowane pojęcie honoru (narodowem godłem Szkotów jest bodjak, a dewizą „Nikt mnie nie dotknie bezkarnie“) i pełna grozy religja powstrzymują Szkotów od rozkładu wewnętrznego i prowadzą po drodze ekonomicznie zdrowej, chronią od zbytków, rozwiązłości i t. d. U nas, rzekł prelegent z zapałem, gdzie tyle czynników sprzysięgło się na naszą zagładę, należałoby *obudzić na dnie sumienia narodowego obawę śmierci narodowej*, a na tem tle wyrobiłaby się zdrowa szkoła polska gospodarstwa społecznego.

Grzmiącemi oklaskami przyjęto wywody prelegenta, a krótka dyskusja, w której wzięli udział pp. dr. Kamiński z Warszawy, dr. Pawlikowski, dr. Grendyszyński z Petersburga i dr. Kleczyński, stwierdziła żywe zajęcie, jakie wykład ten obudził.

**Ochronka** dla małych dzieci chrześcijańskich w Drohobyczu przed kilku laty z ust do ust, jako hasło około podniesienia moralnego naszej przyszłej generacyi, przechodziła. Każdy dobrze myślący obywatel tutejszy cieszył się tą myślą, iż przecież znalazł się u nas ktoś taki, który jak to mówią trafił w samo sedno. Że dzieci niezamożnych robotników, wyrobników a nawet rzemieślników, pozostających całymi dniami dla zarobku po za domem, nie mające bezustannej opieki i nadzoru rodziców, upośledzone i prawie opuszczone już tak wcześnie podpadają ujemnym wpływom i demoralizacyi przez obcowanie z ulicznymi wyrostkami z gruntu zepsutymi, że późniejsze wychowanie w szkołach publicznych lub w innych zakładach nie może zatrzeć tych plam, które już w tak wczesném dzieciństwie zbyt głęboko się w ich duszach i na charakterach wyryły — każdy wie o tem!

Że z takiej generacyi, która nie posiada silnych podwalin moralno-religijnych tego fundamentu na całe życie, nic dodatniego nie da się urobić ani dla teraźniejszości ani też dla przyszłości — również każdy jest głęboko przeświadczony.

Że wychowywanie dzieci w duchu religijno-moralnym wpływa bardzo i stanowczo dodatnio na ducha, na charakter i na usposobienie młodzieży tych przyszłych obywateli, nikt pewnie nie wątpi.

Otóż inicyatywa czcigodnego Dr. Wiktora Lechowskiego celem założenia takiej „Ochronki“ u nas znalazła dźwięczny odgłos w szerszych kołach myślącego ogółu naszego miasta i wszyscy byli radzi temu wzniosłemu projektowi, tej myśli dodatniej tak na czasie wyłonionej i każdy jak, to mówią lgnął duszą i ciałem do tej myśli tak, jakby jemu samemu z pod serca wyjętej.

Lecz cóż to się stać mogło, że szanowny i czcigodny inicyator już rozpoczętego dzieła dalej nie kontynuje? Czyżby zrażony niskimi intrygami pigmejów tutejszych istotnie sądził, że już nic u nas nie da się tworzyć dodatniego i że na razie potrzeba tego wzniosłego projektu zaniechać i li tylko konserwować to, co jeszcze z ogólnego rozbicia ocalało?

U żydów wypełniają lukę ochronek chajdery. W chajderach wychowują oni swoje dzieci na modłę swej religijnej moralności, nim ich oddadzą do szkół publicznych.

Dlaczegóż my byśmy nie mieli mieć ochronkę dla chrześciańskich dzieci? Ochronka ta byłaby takim chajderem.

Racz przeto szanowny i czcigodny inicyatore bez względu na niegodne i niskie intrygi myśl swoję przed laty rozpoczętą dokończyć, a możesz być pewnym, że w szerszych kołach tutejszego obywatelstwa znajdziesz chętnych i skorych pomocników, ktorzy ani pracy ani też trudu szczędzić nie będą, byle tylko to Twoje dzieło do skutku doprowadzić mogli.

**Kupcy Samborscy** żalą się, że tamtejsza policya nie dozwala stać wozom przed ich sklepami nawet wtedy, gdy zmuszeni są wyładowywać z nich, lub naładowywać na nie swe towary.

Ggyby sklepy tych kupców znajdowały się przy ulicach wązkich i wozy stojące przed sklepami tamowały przejazd innych wozów, lub komunikacyą pieszą, to zrozumielibyśmy to usuwanie z ulic nawet takich wozów z których się towary wyładowuje, lub na które się takowe naładowuje — lecz ponieważ sklepy użalających się kupców znajdują się w rynku, który jest tak obszerny, iż na nim cały pułk konnicy najswobodniej manewrować może i cały park wozów się najwygodniej zmieści, przeto zarządzenie to policyi tamtejszej jest w tym wypadku sekaturą, niczem nie dającą się usprawiedliwić i Urząd gminny Samborski powinien to widocznie samowolne zarządzenie podrzędnych organów znieść i pouczyć ich, jak mają w przyszłości postępywać, by uniknąć podnoszenia przeciwko sobie tego rodzaju słusznych i uzasadnionych zażaleń!

**Pewna osoba**, zaliczająca się do miejscowej inteligencyi przyswoiła sobie zwyczaj pokazywania języka na ulicy zapewne jeszcze dotąd w Kochenchinie lub na wyspach Sandwichskich praktykowany, albowiem spotkawszy na ulicach miasta przechodzącego kogoś antypatycznego pokazuje mu swój język, zresztą nawet dość okazały i jak twierdzą ci, którzy mieli niestety arcyprzyjemną sposobność bliższego zapoznania się z nim — jadowity i niesłychanie niebezpieczny ozorek.

Inni przechodnie, którym mimowolnie przypada w udziele to bezpłatne, anatomiczne panorama — posądza ją tę osobę o brak należytego wychowania, my zaś znając właściwe pobudki, które ją, do podobnego wykroczenia przeciw przyzwoitości publicznej skłaniają — radzimy, skoro się już w żaden sposób nie może powstrzymać od tego rodzaju okazywania swej antypatyi, by to anatomiczne panorama li tylko dla tych wybranych, którzy szczycą się tego rodzaju jej względami i to na osobności a nie publicznie w praktyczne zastosowanie wprowadzała, co przecież nie jest znowu z tak wielkimi trudnościami połączone, ażeby się aż nie dało wykonać!...

**Rogatka** na Zadwórném jest istotnie plagą dla miasta naszego i trzeba koniecznie o to starać się usilnie, by przeniesioną została, aż po za rampę kolejową ustawioną na gościńcu rządowym prowadzącym do Stryja. Niesprawiedliwe i niesłuszne jest przecież wymaganie od mieszkańców miasta i przedmieść, by czy to jadąc na dworzec kolejowy, lub gdzie indziéj jeszcze przed dworcem kolei, opłacali rogatkę.

Rogatka powinna być za miastem postawiona tak, jak wszędzie indziéj i istotnie dziwne i niezrozumiałe są powody, dla których ustawiono rogatkę prawie w śródmieściu. Gmina powinna za pośrednictwem posła na sejm krajowy z miasta Drohobycza p. Stanisława Szczepanowskiego postarać się o posunięcie téj rogatki aż po za miasto.

**Śmierć wskutek opilstwa.** Do wsi Neudorf przybył 3 z. m. Jakim Stasiów z Bolechowiec w pianym stanie i wprosił się o godzinie 5 po południu do domu gospodarza Jana Trappa celem przespania się. Jan Trapp wyszedł w pole, pozostawiwszy gościa w domu, a gdy o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem z pola wrócił, zastał Stasiowa już umierającego. Jak się następnie z dochodzenia okazało, poczęstować miał Stasiowa *jakiś*, przejeżdżający drogą do Stebnika, wódką, a że wódka ta bardzo mu smakowała i częstujący go pić mu nie żałował i nie bronił, wypił jéj dość sporo do woli, za co też Stasiów życiem przypłacił, pozostawiwszy w żalu niepocieszoną wdowę.

**Echa powyborcze.** Nasi rzym. kat. księża wikaryusze w dniu wyboru posła na Sejm krajowy jak się dowiadujemy wyjechać mieli do Truskawca, aby nie głosować za kandydatem miasta naszego i komitetu centralnego p. Stanisławem Szczepanowskim. Taki to przykład karności dają ci, którzy powinni parafianom swoim pod każdym względem, a mianowicie pod względem, wypełniania obowiązków obywatelskich przodować i być dla nich wzorem! satis.

**Teatr amatorski.** Podczas gdy gdzieindziéj nawet w najmniejszych miejscowościach naszego kraju ruch towarzyski objawia się na każdym kroku przez urządzanie wieczorków muzykalnych, odczytów i przedstawień scenicznych, przyczyniających się nie tylko do kształcenia umysłowego i taniéj rozrywki, lecz i przynoszących korzyści materyalne dla instytucyi dobroczynnych i użytecznych, nasz teatr amatorski zasypia snem letargicznym, pomimo że takowy i dla uprzyjemnienia zwłaszcza jesiennych wieczorów szerszéj publiczności nader jest pożądany.

Przyczyna polega nie w niechęci uczestniczenia i wspierania przez dość liczny zastęp amatorów, lecz niestety jedynie przez niezgodę niektórych jednostek kierujących tutejszymi przedstawieniami amatorskimi, którzy walcząc ze sobą o palmę pierwszeństwa wiedzy reżyserskiej — a niechcąc wzajemnie sobie ustąpić poświęcili całe kółko dramatyczne swéj fałszywéj ambicyi, pozbawiając nie tylko ogół inteligentny przyjemnéj rozrywki — lecz zarazem i wsparcia niejednéj dobroczynnéj i pożytecznéj instytucyi. Rzeczywiście jakieś złowrogie fatum zawisło nad naszymi wszystkimi tego rodzaju stowarzyszeniami, gdyż właśnie sami wskrzesiciele takowych powodują w końcu ich rozwiązanie lub upadek!

**Wieczorek muzykalno - dramatyczny**, urządzony na korzyść odbudowania parkanu przy tutejszym cmentarzu żydowskim, odbył się u nas w Sobotę na dniu 14. września b. r. w obec nader licznie zebranej publiczności. — Doborowy wybór utworów w dziale muzyki, śpiewu i deklamacyi, — umiejętne i staranne wykonanie takowych przez pp. amatorów, wywoływały burzę zasłużonych oklasków.

Przedstawienie dramatyczne Dobrzańskiego „Tajemnicy“ zadowolić by mogło również największego pessymistę.

Oddając więc uznanie zasłudze szanownemu inicyatarowi i pp. amatorom, dziękujemy za już, a prosimy o jeszcze!!

**Powiatowa kasa chorych** jak w poprzednim Nrze na têm miejscu donieśliśmy, zacznie u nas w krótce funkcjonować. Otóż istotnie już kasa ta rozpoczęła swe czynności urzędowe, jak się dowiadujemy z urzędowego ogłoszenia przed kilku dniami rozlepionego po rogach ulic naszego miasta dla powiatów sądowych Drohobycz-Medenice-Podbuż jeszcze w dniu 1 sierpnia b. r., chociaż zarząd téj kasy ukonstytuował się późniéj i funkcyonaryusza do prowadzenia ksiąg manipulacyi i konceptu na posiedzeniu Wydziału dopiero 15 z. m. zamianowano.

Z ogłoszenia tego dowiadujemy się również, iż biuro kasy téj otwarte jest codziennie od godziny 9téj do 1éj przedpołudniem i znajduje się w p r o p i n a c y i  m i e j s k i é j — niewiadomo, czy dla wygody pracodawców lub chorych, albo téż dla wygody funkcyonaryusza téj kasy, który jest zarazem kasyerem propinacyi miejskiéj prowadzonéj jak wiadomo przez gminę Drohobycką we własnym zarządzie.

Jak widzimy, coraz lepiéj u nas się dzieje! Kasa dla chorych i propinacya razem?!

Niechże się inne jakie miasto taką łącznością instytucyi publicznych poszczyci!

Kasyerem kasy dla chorych jest zatém kasyer propinacyjny, utrzymywany przez gminę urzędnik, którego gmina opłaca, i kasa chorych opłacać będzie jako swego funkcyonaryusza, który ale równocześnie wypełniać ma swe obowiązki urzędowe dla dwóch odrębnych urzędów, albowiem pobierać musi, jako kasyer pieniądze za sprzedawaną wódkę, odpowiednie prowadzić księgi i manipulacyą, zaś jako kasyer powiatowéj kasy chorych ma pobierać wkładki od pracodawców i robotników, wciągać je do dziennika kasowego, kwitować, prowadzić odnośne księgi rachunkowe i manipulacyjne wydawać karty do szpitalu chorym, zporządzać różnorodne wykazy — prócz tego jako urzędnik konceptowy spisywać protokoła posiedzeń Wydziału téj kasy i rozległą urzędową korespendencyą z różnymi władzami i stronami prowadzić, jedném słowem musi być kierownikiem i duszą téj instytucyi. A jest że możliwém, pytamy się, wypełnić sumiennie urząd kasyera, koncepisty, sekretarza, manipulanta i kierownika takiéj instytucyi obok obowiązku kasyera propinacyjnego równocześnie wykonywanego?

Że tam dla jakichś celów partyjnych skumulowano dwa urzędy publiczne, ma na tém cierpieć gmina i powiatowa kasa chorych? Widać, jak mało sobie ważą u nas niektóre sfery dobro publiczne, gdy chodzi im o zaspokojenie prywaty! A możeby przez wzgląd na oszczędność w personalu urzędniczym jeszcze i urząd zarządcy szpitalu tutejszego powierzyć kasyerowi propinacyjnemu i powiatowéj kasy chorych, albowiem i tak robotnik, członek takiéj kasy zwykle po nadmiernêm użyciu napojów popada w chorobę, która za sobą leczenie w szpitalu pociąga?!

**Nieszczęśliwy wypadek.** Budka kolejowa Nr. 10. na przestrzeni kolei państwowéj Sambor-Chyrów między stacyami Fulsztyn-Głęboka i Nadyby-Wojutycze zawaliła się przed kilkunastu dniami, przyczém ciężko skaleczony został murarz Antoni Kędzierski z Laszek murowanych.

**W tutejszym powiecie** okazuje się coraz bardziej konieczna potrzeba ze względu na bezpieczeństwo publiczne urządzenia posterunku żandarmeryi w Stebniku już nie tylko dla saméj téj miejscowości, w której znajdują się saliny i która widocznie rozrasta się tak, iż w niedługim czasie stanie się miasteczkiem, lecz i dla okolicznych i pobliskich miejscowości, jak Dobrohostów, Ułyczno, Gassendorf, Stanyla, Truskawiec, Kołpiec, Solec, Bolechowce, Neudorf, Gaje wyżne i Gaje niżne a zatem 12 gmin, któreby ten posterunek miał na oku. Truskawiec sam jako miejsce kąpielowe wymaga zwiększonéj uwagi organów bezpieczeństwa publicznego przedewszystkiém w czasie sezonu kąpielowego, a ponieważ posterunek żandarmeryi w Drohobyczu ma zanadto rozległy teren, bo aż trzydzieści kilka miejscowości do nadzorowania i obarczony nadto sprawami w samym Drohobyczu, a liczebnie jest za słaby, by mógł wydołać temu trudnemu zadaniu, przeto najodpowiedniej byłoby nowy posterunek dla Stebnika i powyżéj wyszczególnionych miejscowości celem zabezpieczenia bezpieczeństwa publicznego ludności tych miejscowości, urządzić takowy albo w samym Stebniku, w Gajach lub w Truskawcu.

Przez urządzenie jeszcze jednego posterunku żandarmeryi w naszym powiecie, bezpieczeństwo publiczne było by zabezpieczone od różnych niespodzianek i nie jednemu występkowi lub zbrodni dało by się jeszcze wczas zapobiedz, a już dokonane zostałyby łatwiéj na światło dzienne wydobywane.

Pukamy o to tam, gdzie należy w interesie dobra publicznego!

**Zawieszenie nowego dzwonu** w dzwonicy przy farze naszego rzym. kat. kościoła kosztowało dosyć zachodów trudów i pieniędzy a już obecnie niepodobna nim w żaden sposób dzwonić.

Po umiejętnem zbadaniu okazuje się, że urządzenie całego przyrządu poruszającego wykonane jest nietylko niefachowo lecz i nader licho, co dowodzi niepraktyczne osadzenie i stosunkowo słabe i liche okucie przy takowym. Rychłe przerobienie całej osady i dotychczasowego okucia mocniejszymi śrubowanemi taśmami, jest dla ochrony samego dzwona, który około tysiąca guldenów, złożonych przez tutejszych parafian kosztował, nieuniknionem. — Równocześnie zwracamy uwagę na potrzebę wzmocnienia istniejącego rusztowania, chwiejącego się przy każdorazowem dzwonieniu przez uzupełnienie wiązania poprzecznemi śrubowanemi cangami; — na przyszłość zaś radzimy poruczanie tak kosztownych robót ludziom więcej fachowym a nie partaczom.

**Dom dla ubogich chrześcijan w Drohobyczu** jest niezbędnie potrzebnym. Piątki, te dni ubogich u nas są istotną plagą dla mieszkańców tutejszych. Ubodzy tutaj przynależni i nietutejsi snują się całymi rojami po ulicach miasta i stoją przed sklepami i prywatnymi pomieszkaniami kupami po kilkunastu a nawet i po kilkudziesięciu, tamując przejście na chodnikach. Twarze niektórych opuchnięte lub zeszpecone obrzydliwie i inne widoczne kalectwa cielesne przedstawiają tak wstrętny widok, iż niejednemu odejdzie chętka na długo w piątki wychodzić na miasto, a dzieci niegrzeczne w domu straszą nieraz takim zeszpeconym żebrakiem.

Trzeba by już raz koniecznie temu zapobiedz ufundowaniem domu dla tutejszych ubogich chrześcijan, gdzie by przytułek znaleźli, do czego przecież w pierwszej linii gmina jest obowiązaną, zaś żebraków nieprzynależnych do gminy tutejszej ztąd wydalić. P. Mojżesz Gartenberg z okazyi czterdziesto-letniej rocznicy panowania naszego Monarchy ufundował dom przytułku dla ubogich żydów z własnych funduszów i dom ten jeszcze tego roku stanie pod dachem. Dlaczegoż by gmina tak zamożna, jak nasza nie mogła się zdobyć na ufundowanie podobnego zakładu dla ubogich chrześcijan — wszak budynek sam tyle by nawet nie kosztował, co sala gimnastyczna recte teatralna swego czasu kosztowała, a na koszta utrzymania możnaby użyć w pierwszej linii dochodów z grzywien ze Sądów, Władz politycznych i autonomicznych na fundusz ubogich tutejszych wpływających, następnie można by wszystkich tych prywatnych, którzy obecnie każdego piątku ubogim jakąś kwotę rozdają, spowodować by tą samą kwotą na utrzymanie domu przytułku dla ubogich miejscowych się przyczyniali, co zdaje nam się każdy chętnie uczyni, zaś gdyby to razem wziąwszy nie wystarczało jeszcze na utrzymanie takiego miejskiego zakładu, mogłaby gmina z innych funduszów dołożyć.

Zresztą jak już taka instytucya w mieście powstanie, to nie jeden obywatel tutejszy datkami pieniężnymi lub wiktuałami przychodził by jej w pomoc, a nawet legatami fundacyą by starał się utrwalić.

Przedewszystkiem chodzi o to, aby instytucye takie tworzyć, których potrzebę każdy przyznać musi, a jak już instytucya jest, to i na koszta utrzymania jej, fundusze się znajdą, bo i dobroczynność publiczna chętnie wspomaga tam, gdzie widzi, że istotnie cel jest godny poparcia.

Oprócz tego można by na cel takiego zakładu urządzić częściej zabawy publiczne, bale, teatra, koncerty, loterye fantowe, tombole, odczyty i t. p.; i pewni jesteśmy, że publiczność nasza licznem i chętnem odwiedzaniem tych zabaw przyczyniła by się do zwiększenia dochodów na taki cel humanitarny!

**Berko**, lecz nie ten zapieczętowany, tylko Berko Faerber utrzymujący jednokónki i skład owoców południowych w Drohobyczu, liczący 55 wiosen, w sobotę dnia 21 z. m. rozgorzał taką gwałtowną i gorącą miłością do nadobnéj w 13 wiośnie życia się znajdującéj Eidel Lindner, że zwabił ją do piwnicy niby po cytryny i zapomniawszy pozostać w zgodzie z przepisami kodeksu karnego — w takiéj obrazowéj i namacalnéj formie jéj swe afekta miłośne zaaplikował, że aż organ bezpieczeństwa publicznego od niéj przemocą go oderwać musiał.

Nadobna lecz wątła Eidel odniosła przytém uszkodzenia cielesne tego rodzaju, iż rodzice muszą ją teraz leczyć, zaś ognistego adonisa Berka zatrzymano w Iwanowéj chacie i to prawdopodobnie na tak długo, dopokąd się z téj wulkanicznéj gorączki miłośnéj zupełnie nie ostudzi.

Niechże ośmieli się kto jeszcze twierdzić, że Drohobycz pod tym względem nie dotrzymuje kroku większym miastom!? sic!

**Świetnemu Zarządowi gminy naszéj ad usum!** Zbijanie kasztanów kamieniami z drzew po plantach publicznych odbywa się u nas każdéj jesieni bez żadnéj przeszkody. Wyrostki uliczni uważają bowiem zbijanie kasztanów za swój wyłączny przywilej, gdyż im z żadnéj strony nikt tego dotąd nie zabraniał i nie zabrania.

Jakkolwiek jesteśmy zdania, że kasztany przedstawiają jąkaś wartość i mogłyby przez gminę być zużytkowane, lub sprzedane i że gmina powinna sama kazać takowe zebrać z drzew, nim jeszcze pozbijane zostaną — tak znowu nie pojmujemy, jak można przypatrywać się obojętnie, gdy chłopcy rzucają kamieniami na drzewa stojące w miejscach przez publicznośc tak licznie uczęszczanych. O wypadek rozwalenia głowy kamieniem nie tak znowu bardzo trudno i pytamy się, kto wtedy będzie winien? Czy przypadkiem nie sama publiczność, która całkiem niepotrzebnie przechadza się plantami, które jak się zdaje już nie wchodzą w rejon bezpieczeństwa publicznego Zarządu miejskiego — widocznie ze względu na oszczędność, bo nasza uboga gmina nie jest przecież w stanie pomnożyć liczbę policyantów o tyle, aby aż planty i ogrody miejskie pilnować mogli!!

**Jak nam ze wsi „Wola Jakubowa,“** w tutejszym powiecie położonéj donoszą, posiew anarchistów Drohobyckich utrzymujących ciągłe stosunki z tamtejszym ludem wiejskim pod pozorem rozszerzania oświaty, zaczyna już na dobre kiełkować i wydaje spodziewane owoce, wprawdzie na razie li tylko w sprzeciwianiu się zarządzeniom Władzy posuniętém aż do stawiania czynnego oporu żandarmeryi posłanéj tam celem wykonania polecenia Władzy, lecz można się spodziewać o jeszcze dosadniejszych rezultatach téj bezrozumnéj agitacyi zaszczepionéj pomiędzy ludem wiejskim przez naszych domorosłych apostołów socyalizmu, anarchizmu i może jeszcze jakiego innego izmu — narzucających się mu zawsze i wszędzie na opiekunów oświecicieli i zbawców, a w rzeczy samej ociemnicieli i krzywdzicieli ludu!!

---

*Odpowiedzialny redaktor J. A. Kunde.*

## DRUKARNIA
## SCHWARZA i TROJANA
**w Samborze,**

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.

**Ceny najumiarkowańsze.**

Druk czysty i ozdobny.

(2. 5—0.)

---

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
## GRZEGORZA MANASTYRSKIEGO
**w SAMBORZE.**
**otwarty z dniem I. Maja b. r.**

Wykonuje wszelkie czynności w zakres sztuki fotograficznej wchodzące, z wszelką starannością po nader przystępnéj cenie.

*Zdjęcia wykonują się momentalnie, w atelier bez względu na stan pogody. Dnie pochmurne są najodpowiedniejsze do zdjęć.*

Na żądanie sporządza się fotografie kolorowane, w naturalnej wielkości, na chusteczkach lub też reprodukcye z fotografij starych. (14. 1—3.)

---

## MŁODZIENIEC

w kwiecie wieku, przystojny, wykształcony z odpowiedniem stanowiskiem, pragnie zawiązać stosunek bliższy w celu matrymonialnym z PANNĄ piękną, miłą i zgrabną.

*Korespondować proszę za pośrednictwem „Kurjera Drohobyckiego".*

(16. 1—3.) ROMEO.

---

## PRACOWNIA KRAWIECKA
## Wiktora Stupnickiego
*przy ulicy Pańskiej w domu p. Werdingera*
**w Drohobyczu**

*znana z rzetelności i sumienności, jakotéż punktualnego wykonania zamówień,*

poleca Szanownej Publiczności

**NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY**

swój wielki wybór najnowszych modnych i najgustowniejszych materyi tak krajowych jak i zagranicznych w najlepszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach.

Gustem, krojem, starannością wykonania, dobrocią materyału, bardzo umiarkowanymi cenami nie mniéj szybkością w załatwianiu, zamówień zadowolić swych odbiorców jest firmy téj najusilniejszém staraniem.

(15. 1—4.)

---

NOWO URZĄDZONY
**Magazyn płócien, gotowej bielizny dla dam i męczczyzn, haftów, koronek i przyborów do krawieczyzny**

**pod firmą:**
## MARYAN BAŁANDA
w DROHOBYCZU, Rynek l. 5.

poleca na sezon jesienny i zimowy

**świeżo sprowadzone w wielkim wyborze:**

**Flanelki** kolorowe islandzkie.
**Barchany** białe sznurkowe i pikowe.
**Chustki** czysto wełnianne do okrycia się, chustki włóczkowe w modnych kolorach.
**Bułgarki** (baszliki) w nowych deseniach.
**Nowości** w garniturach futrzanych, barankowych, pliszowych dla pań i dzieci dla panów, czapki futrzanne oraz do śniegu trykotowe okrycie głowy.
**Jersey taille i bluzy** czysto wełnianne trykotowe dla pań.
**Pończochy dla Pań i dzieci** czysto wełnianne.
**Skarpetki** dla mężczyzn czysto wełnianne.
**Kołdry** watowane i wełnianne kocyki.
**Wełna i włóczki** do robót wszelkiego rodzaju.
**Najnowsze ubrania** z mory, Surah, oraz baranki, plusze i pióra.
**Nowości w ubranych kapeluszach damskich.**
**Wstążki, Sznurówki** kroju francuzkiego.
**Krawatki, Deszczochrony, Szelki.**
**Nowości w zaczętych robotach na kanwie, jedwabiu i pluszu.**
**Trykotowe sukienki** dla dziewcząt i chłopców.
**Cérata** najlepsza na stoły i obicia mebli, nowość z tejże: gotowe obrusy na stoły.
**Firanki koronkowe** białe, kremowe, oraz wełnianne.
**Kréski** do obszycia sukien.
**Koronki** i wstawki nicianne ręcznej roboty.
**Przody do koszul** damskich na płótnie haftowane ręcznie.

Wyłączny komisowy skład oryginalnej biélizny wełnianéj systemu Dra Jaegera a wyrobu W. Bengera Synów, które jako to:

koszule, kaftaniki, spodnie oraz ogrzewacze żołądka

*po cenach ściśle fabrycznych wedle cennika sprzedaję.*

Zamówienia łaskawe z prowincyi odwrotnie i najakuratniej oraz sumiennie uskuteczniam.

(13. 3—4.)

---

**Szybka i pewna pomoc**
## na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzeuia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

### „Balsam życia Dr. Rosa'ego."

Tenże sporządza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitéj skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

**Wielka flaszka kosztuje 1 złr. mała 50 centów.**

**Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!**

**Przestroga!!**

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z aptéki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO

**Balsamu życia Dr. Rosa'ego**

dostać można tylko

**w głównym składzie fabrykanta**

## B. FRAGNERA

W aptéce pod „Czarnym Orłem"

**Praga 205 — 3.**

**Wszystkie aptéki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe aptéki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.**

W Drohobyczu u: G. Kobuzowskiego aptékarza i A. Krzyrzanowskiego aptékarza.

Tamże otrzymać można

## Praską Maść uniwersalną domową

*środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.*

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mléka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcia gruczołów i t. p. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

**Przestroga!**

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

**BALSAM USZNY**

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. (6. 5—22.)

---

**Dwóch chłopców mających chęć wyuczenia się dobrze rzemiosła krawieckiego poszukuje.**

**Wiktor Stupnicki**
krawiec męzki
**w Drohobyczu.**

(12. 3—2.)

---

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO MALARSKA
## JÓZEFA LUDOMIRA OSTAFINA
przy ul. Bednarskiej w domu p. Cilińskiego
**w Drohobyczu.**

Wykonuje portrety kredką, olejno, piórkiem, gważ, tuszem i akwarelą z natury lub z fotografii, odnawia obrazy stare — tudzież przyjmuje zamówienia na dyplomy, karty adresowe i wszelkie w zakres sztuki artystycznéj wchodzące wypracowania i uskutecznia takowe na oznaczony czas po cenach umiarkowanych.

(17. 1—4.)